

Siły pokoju silniejsze od sił podżegaczy wojennych

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN
CZWARTEK, 29 WRZEŚNIA 1949
ROK V NR 268 (1548)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nota rządu węgierskiego do rządu jugosłowiańskiego

Zdradziecka klika Tito szturmowym oddziałem podżegaczy wojennych

Poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie
centralą szpiegowską

Węgierska agencja telegraficzna donosi, że rząd węgierski złożył w poselstwie jugosłowiańskim w Budapeszcie notę, odpowiedź na notę jugosłowiańską z 24 września.

Na wstępie nota węgierska stwierdza, że proces Rajka dowiódł, iż czołowe osobistości obecnego rządu jugosłowiańskiego brały udział jako inspiratorzy i organizatorzy w spisku, który zmierzał do obalenia węgierskiej republiki ludowej, zamordowania czołowych węgierskich mężów stanu i do przywrócenia na Węgrzech ustroju kapitalistycznego i fałszywu.

W czasie procesu dowiedziano, że obecny rząd jugosłowiański pozostał od dawna w służbie imperialistów anglo-amerykańskich oraz że personel poselstwa obecnego rządu jugosłowiańskiego zorganizował na Węgrzech rozgłoszoną sieć szpiegowską i uzyskał materiały szpiegowskie przekazywał uprawiającym działalność szpiegowską członkom misji dyplomatycznych i wojskowych amerykańskich i brytyjskich. Dowiedziano także, że poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie było centralą spisku, który zmierzał do obalenia przez mocą węgierskiej republiki.

Rząd węgierski stwierdza, że obecny rząd jugosłowiański uważał zawarty w grudniu 1947 roku pakt przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z Węgrami za świątek paktu już w chwili jego podpisywania oraz że na długo przed podpisaniem paktu rząd jugosłowiański organizował spisek przeciwko demokracji węgierskiej.

Sam pakt był dla rządu jugosłowiańskiego tylko narzędziem zama-

skowania tego spisku.

Powolywanie się rządu jugosłowiańskiego w swojej notie na dawne przyjazne oświadczenia węgierskich mężów stanu, jako na dowody własnej, rzekomo przyjaznej polityki wobec Węgier jest obłudne i śmieszne. Węgierscy mężowie stanu nie cofają niczego ze swych uprzednich oświadczeń o bohaterstwie ludu jugosłowiańskiego, który dał dowód tego bohaterstwa w wojnie przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Czyżby oni jednak różnicę pomiędzy bohaterstwem ludu jugosłowiańskiego, a jego obecnymi przywódcami, z których większość zdradziła i oszukała naród oraz uczyniła z Jugosławii satelitę imperialistów.

Niechże insynuacje i oszczerstwa pod adresem ZSRR, zawarte w jugo-

słowiańskiej notce z 24 września do wódz także, że obecni przywódcy jugosłowiańscy stanowią szturmowy oddział imperialistycznych podżegaczy wojennych i że z polecenia swych mocodawców zajmują się za wodowo prowokacjami.

W zakończeniu nota stwierdza:

„Wobec tego, że poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie jest centralą szpiegowską, że jego członkowie są mordercami i zajmują się organizowaniem antydemokratycznych spisków zbrojnych — rząd węgierski postanowił położyć kres tej sytuacji nie do zniesienia.

Rząd węgierski wydała z terytorium Węgier w przeciagu 24 godzin następujących członków poselstwa w Budapeszcie: Dusana, Zecevicza, Mihajlo, Balnozana, Durana, Kovacza, Lovricza, Milosevicza, Nedelkovicza, oraz Tatalovicza.

Jednocześnie rząd węgierski komunikuje rządowi jugosłowiańskiemu, że na przyszłość doloży starań, by szpiegzy i skrytobójcy nie mogli przybywać na Węgry w charakterze jugosłowiańskich przedstawicieli dyplomatycznych”.

Na całym świecie trwają przygotowania do Międzynarodowego Dnia Pokoju

BUDAPESZT, (PAP). — Węgierski Komitet Obróńców Pokoju ogłosił do narodu węgierskiego odezwę, podkreślając, że dnia 24 października Węgrzy będą w pierwszych szeregach tych, którzy będą ślubowali obronę pokoju

HAGA, (PAP). — Postępowe społeczeństwo Holandii przygotowuje się do obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju. W Amsterdamie, odbyła się w tym celu konferencja z udziałem delegatów z całego kraju. Przywódca postępowego ruchu zawodowego Blockseil wezwał uczestników konferencji do wzmocnienia walki o pokój, przeciwko anglo-amerykańskiemu podżegaczom wojennym i ich satelitom holenderskim, jak również do zadeklarowania całkowitego poparcia propozycji radzieckich, przedstawionych na obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

TIRANA, (PAP). — Dzienniki tutejsze informują o intensywnych przygotowaniach do obchodu Dnia Pokoju

MOSKWA, (PAP). — Wszeczhwiążkowa Rada Związków Zawodowych powzięła specjalną uchwałę w sprawie udziału radzieckich organizacji związkowych w przygotowaniach do obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Radzieckie związki zawodowe organizują w ramach tego obchodu zebrania w Pałacu Kultury, w klubach i świetlicach robotniczych, na których wygłoszone zostaną odczyty o sytuacji międzynarodowej i pokojowej polityce rządu radzieckiego, o Światowym Kongresie i o Wszeczhwiążkowej Konferencji Zwolenników Pokoju.

PEKIN, (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że na terenie wyzwolonych Chin trwają już gorączkowe przygotowania do Międzynarodowego Dnia Pokoju, który będzie miał w Chinach szczególnie uroczysty charakter.

W kuluarach ONZ



W kuluarach ONZ, szef delegacji radzieckiej, młn. Andrzej Wyszyński (z prawej) przyjmuje gratulacje ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, Włodzimierza Clementisa. Na sesji ONZ młn. Wyszyński zaproponował utworzenie pokojowego paktu pięciu mocarstw: ZSRR, W. Brytanii, USA, Francji i Chin

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR

Upowszechnienie kultury fizycznej i podniesienie poziomu ideowego sportu w Polsce Ludowej

Biuro Polityczne KC PZPR obradowało nad sprawami kultury fizycznej i sportu w Polsce i powzięło nadzwyczaj doniosłe dla tej dziedziny życia społecznego uchwały, które zamieszczamy w streszczeniu. Uchwała składa się z trzech części, z których pierwsza mówi o znaczeniu i roli wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej, druga zawiera ocenę osiągnięć i braków obecnego stanu, trzecia zaś formułuje zadania, jakie stoją przed odpo-

wiedzialnymi za tę dziedziny życia czynnikami.

W pierwszej części uchwały czytamy:

Jednym z najważniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej jest wychowanie nowego człowieka, świadomego go twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju.

W procesie tego wychowania po ważną rolę spełniają wychowanie fizyczne i sport, które poprzez podnoszenie sprawności fizycznej i stanu zdrowia narodu przysposabiają go do wydajnej pracy i obrony ludowej ojczyzny. Stają się one ważnym czynnikiem społecznej aktywności i wychowania młodzieży. Stąd też zagadnienie kultury fizycznej wyrasta do problemu wielkiej wagi, który winien stać się przedmiotem szczególnej opieki ze strony naszej partii.

— „Należy bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go należną troską i opieką partyjną” — (B. Bierut).

Kultura fizyczna Polski Ludowej obciążona jest nie tylko olbrzymimi zniszczeniami okresu wojny i hitlerowskiej okupacji, ale także niesławnym spadkiem burżuazyjnego sportu Polski przedwrześniowej.

Sanacyjne rządy wykorzystywały sport do odciągania uwagi młodzieży i mas pracujących od walki jaką toczyła klasa robotnicza.

Następnie uchwała stwierdza, że organizacje sportowe kierowane przez sanacyjnych dyktatorów wykorzystywały swych członków w aspołecznym duchu nacjonalizmu i szowinizmu. Rządy te celowo odsuwały wieś od kultury fizycznej, utrzymując ją w stanie zacofania kulturalnego i gospodarczego.

W przeciwieństwie do tego, w ustroju demokracji ludowej zmierzającej do socjalizmu, kultura fizyczna służy najszerszym masom pracującym miast i wsi. (C. d. na str. 2)

Atomowy bumerang

W Waszyngtonie nastąpiło straszliwe przebudzenie. Amerykańscy podżegacze atomowi przestraszyli się własnej panikarskiej roboty. Bumerangiem uderzyła w nich własna propaganda szumnie reklamująca „zalety” broni atomowej.

„Zostaliśmy zwiędzeni wmawianiem sobie, że tylko my posiadamy bombę atomową” — z rozpaczą wołał w Kongresie USA senator Flanders, w panicznym strachu zbierając podpisy pod formalną deklaracją, że Stany Zjednoczone nigdy nie użyją bomby atomowej. Jest to ten sam senator Flanders, który niedawno domagał się od Kongresu większych kredytów na badania atomowe głosząc, że „bomba atomowa może uwolnić świat od niebezpieczeństwa komunizmu”.

„Publiczne i prywatne oświadczenia na ten temat — pisze waszyngtoński korespondent Agencji Reutersa — wykazują poważny szok, jaki w amerykańskiej opinii publicznej wywołała wiadomość, iż USA nie posiadają monopolu na produkcję bomby atomowej”. „Rząd Stanów Zjednoczonych — pisze znany publicysta amerykański Johannes Steel — oszukiwał naród amerykański przez cztery lata. Obecnie nie uda mu się wprowadzić nikogo w błąd. Będzie musiał zaniechać swej oszukańczej gry”.

„Szantaż atomowy zapoczątkowany w lipcu 1946 roku na wodach Pacyfiku koło Bikini, zakończył się. Ameryka przegrała zimną wojnę” — stwierdza naczelny redaktor „New York Daily Compass”. Thackeray. „Hitler zapłacił drogę za niedocenianie zdolności produkcyjnych i rozwoju techniki w państwie radzieckim. Obecnie ten sam błąd popełniany jest przez przywódców amerykańskich” — przypomina „New York Daily Worker”.

Walka z radziecką ofensywą pokojową — ubolewa prasa amerykańska — stanie się coraz trudniejsza; ci, którzy chcieli przedstawić wele pokoju Związkowi Radzieckiemu, jako objaw słabości zawiedli się słownie. Broń atomowa, w której amerykańscy podżegacze wojenny pokładali wszystkie swoje nadzieje, stała się środkiem ich słabości. Energia atomowa, która Stanom Zjednoczonym miała służyć do zdobycia panowania nad światem, w rękach Związku Radzieckiego stała się narzędziem okiełznanie podżegaczy wojennych, narzędziem obrony pokoju.

T. A.

Sukces głosowania pokojowego we Francji

PARYŻ, (PAP). — Głosowanie pokojowe we Francji rozwija się nadal po myślnie. W głosowaniu biorą udział Francuzi bez względu na przynależność partyjną i przekonania.

W Gennevilliers pod Paryżem 60% mieszkańców oddało kartki wyborcze w obronie pokoju.

Proboszcz w Eine (Pireneje Wschodnie) polecił umieścić przed kościołem urnę wyborczą. Niedzielne swe kazanie proboszcz poświęcił obronie pokoju.

W Perignan i Prades (Pireneje Wschod-

nie) miejscowi proboszcze przynajmniej do komitetów obrony pokoju.

W Hogodagne (Moselle) na czele komitetu pokojowego stanął miejscowy sekretarz SFIO.

W St. Ouen (Haute Vienne) wspólną odezwę, wzywającą ludność do udziału w głosowaniu pokojowym wydali komuniści, socjaliści i b. kombataneci.

Związek b. Więźniów Politycznych, Republikańska Unia Młodzieży Francuskiej i Unia Dziewcząt Francuskich wydały odezwę, wzywającą do wzięcia tłumnego udziału w manifestacjach, związanych z obchodem Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport pomnożą siły budowniczych Polski Socjalistycznej (dokończenie ze str. 1)

W uchwale czytamy dalej:

Polska zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, w którym wychowanie fizyczne i sport wyrabia siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i uśmiełność zespołowego życia i umiędzy, ludzi przygotowanych do pracy dla ludowej ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic.

Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej, to pomnożenie sił budowniczych Polski Socjalistycznej, jeden ze środków wychowania w duchu między-narodowej solidarności sił postępu, to jeden ze środków walki o trwałą i demokratyczną pokój.

Po przeprowadzeniu przez Biuro Polityczne KC PZPR w części drugiej uchwały oceny osiągnięć i braków wychowania fizycznego i sportu, w części trzeciej czytamy:

Doceniając ogromne znaczenie wychowania fizycznego i sportu dla podniesienia stanu zdrowia, tężyzny fizycznej oraz wszechstronnego rozwoju młodzieży i mas pracujących Biuro Polityczne wzywa do usunięcia istniejących braków i niedociągnięć i wysuwa jako główne zadania — upowszechnienie kultury fizycznej i podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego.

Dla wykonania tych zadań Biuro Polityczne zaleca:

1 Poddanie spraw kultury fizycznej i sportu jednolitemu państwowemu — społecznemu kierownictwu i kontroli, jakim będzie Główny Komitet Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów.

2 Zwrócenie szczególnej uwagi na ogromną rolę, jaką ma do spełnienia ZMP w dziedzinie kultury fizycznej, która winna stanowić bardzo ważny odcinek w pracy politycznej, ideowej — wychowawczej i organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej. Zagadnienia wsi i sportu winny systematycznie stawać na porządku dziennym obrad terenowych zarządów ZMP, a poszczególne koła Związku winny pobudzać i kontrolować pracę swych członków w klubach, kołach i zespołach sportowych. Młodzież ZMP-owska winna stać się aktywnym ruchem sportowym, winna szerzyć młodzieńczy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze. Należy wykorzystać cenne, wychowawcze zalety sportu dla walki z przejawami demoralizacji, alkoholizmu, o wyższy poziom moralny młodego pokolenia.

3 Zapewnienie przez PKPG w 6-letnim planie gospodarczym niezbędnych środków na produkcję sprzętu sportowego, rozbudowę urządzeń sportowych oraz rozwój organizacji wychowania fizycznego i sportu, umożliwiając rzeczywiste upowszechnienie kultury fizycznej.

4 Rozszerzenie systemu szkolenia kadr fachowych, dbałość o właściwy dobór kandydatów spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej, obojętne kadry fachowej i uczełni WF opieką polityczną i wychowawczą oraz podniesienie ich poziomu naukowego — metodycznego.

5 Podwyższenie poziomu wychowania fizycznego uczącej się młodzieży i pełną realizację obowiązków wychowania fizycznego szczególnie na wsi poprzez wykonywanie obowiązującego programu wf, zwiększenie zaopatrzenia w sprzęt i urządzenia sportowe oraz planowe szkolenie nauczycieli wf i stworzenie im odpowiednich warunków pracy.

6 Zwiększenie zainteresowania i pomocy związków zawodowych dla zrzeszeń sportowych, za bezpieczeństwo w zrzeszeniach właściwego poziomu ideologicznego i wychowawczego, rozbudowę działalności zrzeszeń przez uaktywnienie kół sportowych i organizowanie ich na wszystkich większych zakładach pracy, wyłanianie do pracy w zrzeszeniach aktywny związkowy i nowych młodych kadr działaczy — przede wszystkim z ZMP — oraz o wytworzenie wysokiego poziomu moralnego i ideowego sportu związkowego.

7 Zwiększenie opieki ideologicznej oraz pomocy organizacyjnej i materialnej ze strony Państwa, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Po-

wszechnej Organizacji „Służba Polsce” i związków zawodowych dla sportu wiejskiego, uaktywnienie rad sportu wiejskiego, zwiększenie ilości i podniesienie poziomu pracy ludowych zespołów sportowych. Zrzeszenia sportowe działające na terenie miasta winny stworzyć ekipy łączności sportowej ze wsią.

8 Uwzględnienie w wychowaniu fizycznym i sporcie potrzeb przysposobienia wojskowego, w szczególności w sporcie w wojsku i służbie bezpieczeństwa publicznego oraz nadanie właściwych form organizacyjnych sportowi wojskowemu.

9 Stworzenie bazy naukowej i zmobilizowanie pracowników naukowych, teoretyków i praktyków wychowania fizycznego do przewyższenia wstecznych teorii odrywających tę dziedzinę od życiowych potrzeb wychowania i rozwoju ludowej młodzieży i opracowania w oparciu o bogate doświadczenia teorii i praktyki radzieckiej i własne postępy osiągnięcia jednolitego systemu wychowania fizycznego.

10 Rozszerzenie i uatrakcyjnienie form masowego wychowania fizycznego przez rozpracowanie programu masowych imprez i akcji sportowych oraz opracowanie państwowej odznaki sprawności fizycznej jako ważnego czynnika i sprawdzianu rozwoju kultury fizycznej.

11 Stworzenie warunków sprzyjających osiągnięciom na bazie masowego wychowania fizycznego najwyższych wyników w wyczynach sportowych zawodników i zespołów. Wprowadzenie państwowej klasyfikacji sportowej oraz jednolitego systemu rozgrywek w poszczególnych gałęziach sportu, które umożliwią wychowanie i wyłonienie nowych kadr utalentowanych sportowców.

12 Zapewnienie wszystkim uprawiającym wychowanie fizyczne i sport należytej opieki lekarskiej.

13 Mobilizowanie szerokiego aktywu do dobrowolnej społecznej pracy w wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym, ze szczególnym uwzględnieniem udziału dziewcząt i kobiet, otoczenie opieką ideologiczną i podniesienia znaczenia działań kultury fizycznej i czołowych sportowców, jako przodowników ważnego odcinka działalności społecznej przez ustanowienie dla najlepszych z nich specjalnych zaszczytnych tytułów i odznaczeń jak: zasłużył działacz kultury fizycznej, zasłużony mistrz sportu.

14 Podniesienie poziomu ideologicznego i fachowego propagandy w zakresie kultury fizycznej oraz szerszego wykorzystania wydawnictw, prasy, filmu i radia dla popularyzacji osiągnięć i doskonalenia wychowania fizycznego i ruchu sportowego.

Dla zapewnienia pomocy w wykonaniu postawionych zadań oraz dla zabezpieczenia politycznego kierownictwa w sprawach kultury fizycznej Biuro Polityczne postanawia zobowiązać organizacje partyjne do zwiększenia zainteresowania oraz do okazywania konkretnej pomocy organizacjom wychowania fizycznego i sportu.

Przed konferencją zwolenników pokoju w Indiach

PRAGA (PAP). — Jak donosi agencja Telepress, przedstawiciel Kongresu Wszechindyjskich Związków Zawodowych w Stałym Komitecie Światowego Kongresu Obróńców Pokoju — Dżambekar — oświadczył, że w listopadzie br. w Kalkucie odbędzie się wszechindyjska konferencja zwolenników pokoju. Uchwała w sprawie zwołania tej konferencji zapadła na sesji przygotowawczej w Bombaju dnia 9 września, zorganizowanej przez związki zawodowe. Wzmocnienie ruchu demokratycznych sił Indii na rzecz pokoju nastąpiło po napaści policji rządu Nehru i woj-

ska na prowincjonalną konferencję zwolenników pokoju w Assanie. Ofiarami napaści policji i wojska padło wtedy 8 osób, a kilkaset osób odniosło poważne rany.

Na sesji tej wezwano wszystkie organizacje demokratyczne do obchodu na jak najszerzą skalę Międzynarodowego Dnia Pokoju 2 października br., jak również do świętowania dnia 7 listopada — rocznicy wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. W ciągu tych dni — stwierdził Dżambekar — lud indyjski zamyśla manifestować swoją solidarność ze zwolennikami pokoju na całym świecie i swe zdecydowanie walki przeciwko antyradzieckiej i antydemokratycznej polityce Nehru.

Partia w walce o pokój

„O utrwalenie pokoju — powiedział tow. Bierut — walczyć trzeba wytrwale i codziennie”. O tym, że członkowie partii zrozumieli wagę tej codziennej uporczywej walki, świadczy nadchodząca obecnie stale wiadomości o wykonaniu planów produkcyjnych, jako odpowiedź imperialistom, pragnącym nowej pozozi. Świadczą manifestacje ludności polskich miast i wsi, wyrażające swą zdecydowaną wolę walki z największym wrogiem i niszczycielem ludzkości, jakim jest wojna.

Na samym tylko Śląsku uczestniczyło ostatnio w wiecach zwołanych w 22 miastach i 11 gminach pół miliona robotników i chłopów, kobiet i młodzieży. Setki tysięcy Polaków brało udział w wiecach, poświęconych walce o pokój, w miastach i wsiach województwa łódzkiego, poznańskiego, Lubelszczyzny, Pomorza i innych. Nie ma zakątków ziemi polskiej, gdzie hasło walki o pokój nie znalazłoby głębokiego oddźwięku. Komitety obrony pokoju, powołane z inicjatywy Centralnej Rady Zw. Zawodowych, powstają we wszystkich większych zakładach pracy naszego kraju.

Wszystko to wskazuje, że wokół hasła walki o pokój konsoliduje się coraz bardziej pod kierownictwem PZPR wszystko, co zdrowe, uczciwe, patriotyczne i postępowe w społeczeństwie polskim, świadcząc o tym udział w walce o pokój nie tylko klasy robotniczej i chłopstwa, ale i szerokie rzesze inteligencji pracującej oraz innych grup społeczeństwa. Szczególnie charakterystyczny jest udział w tej walce licznych księży — patriotów, nie dających posłuchu reakcyjnej polityce części wyższego duchowieństwa. Taką postawę obywatelską wykazali np. księża, którzy weszli w skład komitetów obrońców pokoju w sze-

regu powiatów woj. lubelskiego. Stanowisko ich wyraźnie jeden z księży na wiecu w tych oto słowach: „Pokój nie przyjdzie sam, o pokój trzeba walczyć. Nasza walka o pokój to praca robotnika w fabryce, praca rolnika o podniesienie plonów, praca mas ludowych w Polsce”.

Szeroka fala wieców w obronie pokoju, która ogarnęła zakłady pracy przynosi tysiące konkretnych uchwaleń, będących realizacją hasła „przez przedterminowe wykonanie zadań gospodarczych klasa robotnicza wzmacnia siły pokoju światowego”.

Fakty te nie są przypadkowe, są one wynikiem systematycznej pracy naszej partii, nieustannego niesienia w masę prawdy o podżegaczach wojennych i przewadze nad nimi sił postępu, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele. Sukcesy te nie znaczą jednak, byśmy mieli zapomnieć o dalszych ważnych, trudnych zadaniach w walce o utrwalenie pokoju, byśmy mogli zmniejszyć czujność wobec obcych klasowo wpływów i działań wroga. Wręcz odwrotnie. Ostatni proces bandy trockistowskiej — szpiegowskiej Rajka to poważna przestroga i dla naszej partii, przestroga, która winna zmobilizować każdego PZPR-owca do zaostrożenia czujności wobec obcych wpływów oraz wzmocnienia dbałości o czystość własnych szeregów. Proces titowski zgrai Rajka wykazał, jaką ważną jest sprawa czujności mas pracujących przeciwko wrogim siłom, zmierzającym wszelkimi metodami do przeszkodzenia i osłabienia naszego kipiącego twórczą pracą życia.

Zadania w walce o pokój są poważne i różnorodne. Wyszukiwanie najlepszych, najbardziej aktywnych związkowców, najbardziej zdecydowanych, ofiar-nych robotników i chłopów bezpartyjnych do ko-

mitetów walki o pokój, to istotny element w zdobywaniu dalszych sukcesów w walce z polityką napastników imperialistycznych. Każdy argument agitatora indywidualnego, który miarzący wrogą reakcyjną politykę wojenną — to niezmiernie ważna forma niesienia prawdy w masę, pozyskiwanie tych mas dla polityki pokoju.

Jednym z głównych zadań jest dalsze krzewienie coraz głębszej przyjaźni i więzi ze Związkiem Radzieckim — oporą i gwarantem naszej suwerenności i pokojowego budownictwa. Większy niż dotąd nacisk należy udzielić wzmacnianiu więzi społeczeństwa z odrodzonym Wojskiem Polskim.

Dalsze wzmacnianie zwartości naszych szeregów i konsekwentna walka z wszelkimi pozostałościami odchylenia prawnicowego i socjal — demokratycznego z wszelkimi obcymi wpływami nacjonalizmu i kosmo polityzmu — to niezbędny warunek ideologicznego umocnienia w walce o pokojowe budownictwo i socjalizm.

„Partia nasza — powiedział tow. Berman na naradzie kierowników wydziałów propagandy komitetów wojewódzkich — jest silna, zwarta i skonsolidowana ideologicznie i politycznie. Ale to bynajmniej nie znaczy, aby wróg wszelkimi sposobami nie próbował przenikać do poszczególnych ogniw naszej partii. Dlatego naszą odpowiedzialność powinna być wzmożona czujność, ostrzejsze widzenie całej mechaniki działalności wroga, udaremnienie jego wicherów”.

Uzbrojenie całej partii w taką dalekowszyczność — to gwarancja mobilizacji wszystkich sił narodu polskiego do walki o pokój i zwycięski rozwój budownictwa w Polsce — to gwarancja podniesienia obronności kraju.

Ludność W. Brytanii manifestuje przed parlamentem przeciwko dewaluacji funta

LONDYN (PAP). — W dniu otwarcia sesji parlamentu, poświęconej dewaluacji, odbyły się liczne manifestacje protestacyjne przeciwko dewaluacji funta jako nowemu zamachowi na stopę życiową ludności, na płace robotnicze i na stan za trudnienia w przemyśle brytyjskim.

Przybywającego na debatę do parlamentu Crippsa powitano gwizdaniem i wrogimi okrzykami. Do gmachu parlamentu napływały liczne delegacje ludności robotniczej, domagając się od posłów przeciwstawienia się antyrobotniczej polityce rządu. W kuluarach parlamentarnych przebiegają przedstawiciele licznych związków transportowców, mechaników, kolejarzy, robotników budowlanych itd. oraz delegacje gospodyń z robotniczych dzielnic Londynu. Wiele robotników zjawiało się w parlamencie wprost z fabryk lub z innych warsztatów pracy.

Przed redakcjami pism i gmachem Radia Brytyjskiego zbierały się również grupy demonstrantów.

Komitet delegatów fabrycznych związku mechaników nakazał swym członkom, aby domagali się od posłów w swych okręgach interwencji w obronie klasy robotniczej przed nowym zamachem. Komitet ogłosił protest przeciwko dewaluacji, w któ-

rym stwierdza, że przyniesie ona zażożenie najbiedniejszej części społeczeństwa.

Rząd dopuścił do tego, że spekulanci giełdowi zarobili fortunę na dewaluacji, a jednocześnie domagają się, aby robotnicy zgodzili się na utrzymanie płac na niskim poziomie.

Również z prowincji napływają do niesienia o manifestacjach protestacyjnych. W Edynburgu manifestanci wywiesili na górującym nad miastem pomniku Waltera Scotta wielki transparent z napisem: „Dewaluacja oznacza podwyżkę cen — domagamy się wyższych płac”.

Prowokacje faszystów greckich

TIRANA (PAP). — Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że rząd ateński kontynuuje swoją prowokacyjną politykę wobec Albanii, zmierzającą do pogwałcenia pokoju. W tym celu faszysty greccy w okresie od 2 do 21 września rb. dokonali 38 prowokacyjnych napaści na terytorium Albanii, a 9-krotnie dokonali przelotów nad Albaniją.

Z kraju i ze świata

* Na nabrzeżu Gliwickim w porcie Szczecin rozpoczął pracę czwarty kolejny dźwig z serii 10-ciu dźwigów węglowych wykonanych dla portu szczecińskiego w Czechosłowacji.

* W Warszawie obradowała Krajowa Narada Przedownic Społecznych Ligi Kobiet. Uchwalono rezolucję, w której przedownice społeczne zobowiązują się do wzmocnienia pracy nad uświadomieniem kobiet i uaktywnieniem ich w budowie Polski socjalistycznej.

* Na Muranowie w W-wie zakończono budowę stropu nad trzecią — ostatnią kondygnacją dwóch domów szybkościowych.

* Centrala Techniczna otworzyła w Krakowie przy Rynku Głównym sklep z precyzyjnymi przyrządami pomiarowymi produkcji radzieckiej. Nowa placówka ma na celu zaznajomienie zakładów przemysłowych i placówek naukowo — badawczych z produkcją radziecką przyrządów

warsztatowych jak optometry, mikroskopy narzędziowe, warsztaty i inne.

* W pobliżu Newark zderzyły się dwa bombowce amerykańskie typu „Lincoln”. Dotychczas znaleziono zwłok 12-tu członków załogi.

* Z Monachium donoszą, że niemiecki Sąd Apelacyjny zakwalifikował jako „zwykłą zwolenniczkę hitlerizmu” żonę Rudolfa Hessa, b. zastępcy Hitlera i jednego z czołowych zbrodniarzy wojennych.

* Francuski trybunał wojskowy wydał wyrok w procesie strażników obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck. Trzech oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, trzech pozostałych na karę więzienia od 8-miu do 20 lat.

* Federacja b. więźniów politycznych we Francji publikuje komunikat, w którym wyraża energiczny protest przeciw wysyłaniu do Indochin żołnierzy b. więźniów politycznych.

»Eternit« już 6 maja br. przekroczył plan trzyletni

Na kratkowanej kartce papieru dwie linie przeplatają się i ni by goniąc jedna drugą stromo pną się do góry. Czerwona linia oznacza wzrost produkcji w ramach planu trzyletniego, błękitna zaś wzrost produkcji z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok.

6 maja 1949 r. linia czerwona nagle utknęła w górze na cyfrze 1.075.664. Tego dnia fabryka wykonała plan 3-letni.

Do końca roku 1946 lubelska fabryka „Eternit” pracowała (że by nie za ostro powiedzieć) bezplanowo. Wtedy jeszcze zbyt mało interesowały robotników sprawy fabryczne.

— Ot — odrabiał się swych 8 godzin — mówi mechanik tow. Bartnik.

Dopiero idea współzawodnictwa pracy, rzucona przez koło partyjne, wzbudziła u załogi robotniczej „Eternitu” zainteresowanie sprawą produkcji.

— Stać nas na większą wydajność — powiedział na jednej z pierwszych narad wytwórczych tow. Olejarczyk.

I już nazajutrz po odbytej odprawie zmiana Olejarczyka wyprodukowała o kilkanaście metrów eternitu więcej niż dnia poprzedniego.

Błękitna linia, oznaczająca wzrost produkcji, podskoczyła w górę. Zamiast 314 m. kw. zmia-

na zaczęła produkować dziennie 400, 480, 500 i więcej metrów kwadratowych eternitu. W końcowym etapie wykonania planu 3-letniego zmiana Olejarczyka zaczęła osiągać 152% normy, produkując przeszło 800 m kw. na zmianę. Za przykładem Olejarczyka poszli zmianowi Komsta Stefan i Wójcik Jan.

Takim sposobem fabryka „Eternit” osiąga wykonanie planu trzyletniego w 2,5 roku.

W dniu 27 września br. dyrektora „Eternitu” zastajemy w swym gabinecie.

— Aaa, prasa przyszła — wita nas stereotypowo szczupły mężczyzna w okularach w rogowej oprawie. — Chodzi wam na pewno o wykonanie planu rocznego? — mówi dalej dyrektor. — Służę więc informacjami.

Tym razem grzebiemy się w papierach pokrytych cyframi. Do wykonania planu rocznego w fabryce „Eternit” pozostaje jeszcze wyprodukować 107.385 m kw. eternitu oraz ponadto 50.348 m kw. planu dodatkowego, przysłanego z Ministerstwa Odbudowy.

W międzyczasie do gabinetu

dyrektora wszedł mechanik Bartnik, zastępujący obecnie sekretarza zakładowej organizacji partyjnej, a nieco później tow. Łyk — prezes Rady Zakładowej.

— Czy dacie radę z wykonaniem planu rocznego? — pytamy.

Prezes Rady Zakładowej chwilę pomyślał, po czym spojrzał wymownie na dyrektora.

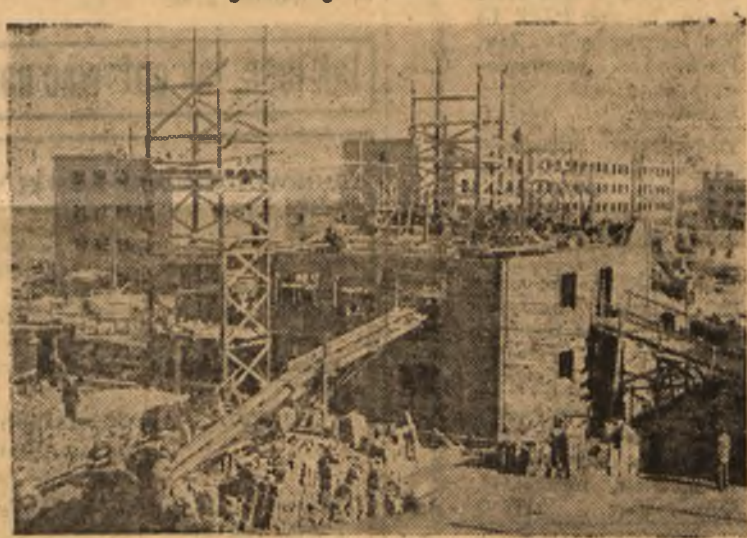
— Wykonalibyśmy przed terminem — mówi dyrektor — ale..

To „ale” od kilku dni gnębi całą załogę. Chodzi o to, że Polskie Towarzystwo „Varimex” spóźnia się z przydziałem azbestu.

— Pracujemy niestety od dwóch dni na „wolnych obrotach” — wtrąca sekretarz partii. Gdy tylko nadejdzie azbest, ruszymy całą parą. Plan bezwarunkowo wykonamy, tym bardziej, że całą załogę „Eternitu” w odpowiedzi na groźby imperialistów anglosaskich wywołania nowej wojny po stanowili na ogólnym zebraniu odbytym 25 września br. odpowiedzieć dalszym podwyższeniem produkcji.

Opuszczamy fabrykę „Eternit” z przekonaniem, że robotnicy dotrzymają słowa. (wg)

Nowy szybkościowiec



Na osiedlu Muranów C w Warszawie załoga wyprzedziła harmonogram o jedną dobę. Tak wyglądał szybkościowiec w czwartym dniu budowy

Poskramiamy chochlika

W artykule pt. „Kontraktowanie świń obowiązkiem obywatelskim” zakradł się błąd, polegający na prześlawieniu cyfr. Zamiast: „Powiat hrubieszowski ma już 49% planu”, powinno być „już 94% planu”. Za krzywdę wyrządzoną powiatowi hrubieszowskiemu przez chochlika drukarskiego, przepraszamy.

W artykule „W sobotę rusza cukrownia „Lublin” w zakończeniu przez opuszczenie „by” został zniekształcony tekst, który powinien brzmieć: „Dlatego też konieczna jest wzmożona czujność zarówno ze strony dyrekcji, organizacji partyjnych, jak i rad zakładowych w cukrowniach, aby wszystkie terminy dostaw surowca i materiałów do produkcji były ściśle przestrzegane, by nie zahamowało wykonania planu produkcyjnego”.

Odezwa do rolników plantatorów buraka cukrowego

W roku bieżącym na niektórych terenach plantacyjnych buraka cukrowego województwa lubelskiego w znacznym nasileniu wystąpiła choroba znana pod nazwą „Chwościk burakowy”, powodująca zniszczenie liści, a więc zmniejszenie wagi korzenia buraka (burak, wypuszczając nowe liście, traci na wadze).

Dotyczy to przede wszystkim rejonów cukrowni: LUBLINA, REJOWCA, OPOLA i KLEMEN-SOWA.

Mając powyższe na uwadze Rząd Ludowy i Partię Polityczną, chcąc zabezpieczyć interesy gospodarce chłopów drobnego i średniego rolnego, tej najliczniejszej rzeszy

plantatorów, polecił Przemysłowemu Cukrowniczemu uruchomienie w pierwszym rzędzie wymienionych cukrowni z tym, że winny być kopane i dostarczone do cukrowni, względnie do składu, buraki z plantacji najsilniej porażonych wspomnianą chorobą.

Co się tyczy pozostałych innych cukrowni, buraki winny być wykopane i dostarczone zgodnie z planem dostawy, ustalonym przez cukrownie i Stowarzyszenie Plantatorów, jednakże plantacje porażone chwościkiem przede wszystkim winny być wykopane i dostarczone.

Wojewoda Lubelski

Sprawnie przebiega akcja siewna w PGR Chorobrow

W Chorobrowie jest w tej chwili właściwie dwóch rządców: Józef Szabra i Michał Bożek. Bożek został przysłany do pomocy na czas żniw i akcji siewnej. Szabra z dumą podaje cyfry: 12.300 hektarów, 150 traktorów, 4 kombajny i 1500 robotników w okresie najbardziej gorącym. Pracuje się tylko i wyłącznie na maszynach. Czy wiecie, jakby te cyfry wyglądały, gdyby maszyn nie było? 4.000 koni i 30.000 robotników!

Wszelkie naprawy wykonuje się na miejscu. Jest tu własna baza remontowa i stacja benzynowa. Robotnicy wykonują 150—180 proc. normy. Najbardziej daje się we znaki brak siły roboczej. Rządca wyjaśnia przyczynę tego zjawiska. Na obszarze majątku jest słabe zaludnienie spowodowane brakiem mieszkań. Go spodarstwo istnieje de facto zaledwie rok, budownictwo mieszkaniowe jest prowadzone na szerszą skalę, lecz rok — to zbyt krótki okres czasu na stworzenie wielkiego osiedla na gruzach i popiołach. W tym czasowych barakach mieszkają niezłodzi robotnicy i niezamężne robotnice. Po ukończeniu budowy znajdą robotnicy wygodne nowoczesne mieszkania dla siebie i swoich rodzin.

Rozmowa zostaje przerwana przez brygadiera, który przyszedł za komunikować, że są już przygotowane miejsca dla 500 robotników sezonowych, którzy jutro przybywają do pracy. Ręk nie zabraknie. Całe pole będzie przedterminowo zasiane.

Idę przez pola. Traktory pracują. Zatrzymuję się przy siewnikach. Urusy. Nasza produkcja, krajowa. Do każdego przychepiony siewnik. Przy kierownicy usmolony traktorzysta,

na siewniku dwie hoże dziewczyny. Ziarno przyszykowane w workach. Obok specjalny robotnik, który w miarę potrzeby dosyduje ziarno. Po dźwiał pracy ułatwia i przyspiesza pracę. Nastrój test pogodny. Wesołe rozmówki, piosenki, a praca wre. Tempo pracy jest rekordowe. Gdy po dwu godzinach odwiedziłem tę samą brygadę, szukałem jej dość długo zanim znalazłem. Według słów brygadiera „przesunęli się troszkę w lewo!”. Ogromny szmat pola był już zasiany.

Brygadierem jest Jan Zuba. Zuba do niedawna pracował jako traktorzysta i wypełniał 160 proc. normy. Dziś zmienił żelaznego konia na żywego i ugania się po polu, instruując młodych traktorzystów, wskazując im błędy pomagając w naprawianiu maszyny. O 2-ej przywieźli obład. Poczęstowano mnie wspaniałym kapuśniakiem z mięsem.

W pewnej chwili młarowy warokot, silniejszy od tamtego, zagłuszał wszystkie inne odgłosy. To „Stalnice”.

Brygadier Mieczysław Maciążek jest jednym z pionierów. Przybył tu z pierwszą partią, gdy Chorobrow był kupą zgłiszcz, a ziemia leżała odłogiem. Jego młodszy brat pracuje na „Stalińcu”, a ojciec jest rządcą w pobliskim majątku państwowym. Maciążek ma zaledwie 24 lata, a jest nie tylko jednym z najlepszych traktorzystów, ale i najlepszym brygadierem.

Spoglądam na ogromne zaorane pole. Porównuję z prywatną gospodarką rolną. Koń, plug, siewca z płachtą w rękę. Niepowrotna przeszłość w Chorobrowie. Tak będzie wszędzie.

W. R.

ŚMIEGO września pracowicie w ciągu dwóch chyba godzin przepychałem się przez zatłoczoną mimo stałych nalołów ul. Warecką, aby dotrzeć do jednego z pokoi redakcji „Robotnika”, gdzie przyjmowano ochotników do Batalionów Robotniczych Obrony Warszawy. Formalności były krótkie: imię, nazwisko, stopień i kogo zawiadomić w razie..

Otrzymałem przydział do 5-ej kompanii. Razem z następnym ochotnikiem, 17-letnim Mena-sze, puściliśmy się pędem na ul. Cieplą, gdzie w koszarach Poczтового PW formował się II Batalion. Po drodze zdążyliśmy sobie opowiedzieć, że on był w PKU przy ul. Rakowieckiej, ale go wyrzucili jako „p. p.” (podejrzany politycznie), ja na Koszykowej, skąd mnie nie wyrzucili po prostu dlatego, ponieważ nikogo tam nie było, że obaj byliśmy w Cytadeli i jego nawet nie wpuszcili, a mnie kapitan z 21 p. p. kazał postarać się o zezwolenie na przeniesienie z dowództwa dywizji, które znajdowało się w Modlinie (byłem niepowołanym rezerwistą 32 p. p., który razem z 21 p. p. i 13 p. p. tworzył 8 dywizję z siedzibą w Modlinie) — co oczywiście równało się również odmowie.

W koszarach było już około 400 ludzi. Większość to starzy członkowie KPP czy PPS-lewicy, reszta to nieorganizowani wprawdzie ale tacy sami robotnicy z Woli, Powiśla, ciasnych uliczek późniejszego getta, trochę żołnierzy z rozbitych już jednostek, tramwajarze i tkacze z Łodzi, górnicy ze Śląska, jakiś docent z Uniwersytetu Warszawskiego... Nie wiedzieliśmy wówczas, że zabrakło między nami tego, który po wylamaniu

Jerzy Dostatni

Walka o broń (Fragmenty wspomnień z BROW)

Przed dziesięciu laty, po odparciu niezliczonej ilości szturmów olbrzymiej armii niemieckiej i przetrwaniu najcięższych nalołów, Warszawa padła. Przerwały również walkę Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy, ochotnicze formacje, utworzone przez działaczy lewicowych. Ten wspaniały zryw robotników Warszawy, z którymi razem szli na śmierć robotnicy Łodzi i Śląska, był jednak od samego początku sabotowany przez sanacyjne dowództwo obrony Warszawy, które nie chciało przydzielić broni „niebezpiecznym” robotnikom, wstrzymywało kompanie od wymarszu na front..

Autor wspomnień był dowódcą plutonu 5-ej kompanii II batalionu BROW.

krat więzienia w Jawiczu dniami i nocami szedł aby walczyć wspólnie z nami — Mariana Buczka. Wszedłby wprost w nasze koszary, gdyby nie Ożarów..

Pierwsze, gorączkowe pytanie każdego świeżo przybywającego było stale jednakowe: gdzie tu wydają broń? — i zaraz potem drugie, jeszcze bardziej niecierpliwe: kiedy idziemy na linię? Nie stety, na to pytanie nie umiał nikt odpowiedzieć. Cała broń to kilkadziesiąt karabinów, sprzed pierwszej wojny światowej, używanych od lat tylko do musztry przez PW. Ktoś poprzedniego dnia wylał klódki i wydobył je z piwnicy: Na stępną broń były dwie ulańskie szable, zabrane z jakiegoś rozbitego wozu taborowego na ul. Chłodnej. Dopiero trzeci transport, choć liczebnie skromny, był coś wart: kilkanaście KbK z rozbitego bombą posterunku granatowej policji na rogu ul. Krochmalnej..

OKOŁO 10 dni siedzieliśmy beczynnie w naszych jednopiętrowych domkach, dziwnym trafem oszczędzonych przez bomby. Tuż za ścianą rozbito Halę Mirowską, kilkanaście domów wokół placu Żelaznej Bramy, Krochmalnej, Chłodnej i Twardej. Na wiecznie podrygującym dachu siedziało stale kilkunastu ochotników, czyhając na rzucane bomby zapalające. Było to jedyne realne zajęcie, jakie mogliśmy sobie wymyśleć.

Ta przymusowa beczynność była gorsza od całej ułwy żelaza, jaka spadała na Warszawę. Wściekłość ogarniała wszystkich niesamowita. Każdy tu przyszedł dobrowolnie po to, aby czym prędzej pójść na front. A tu tylko co jakiś czas zjawiał się goniec z legendarnego dla nas „dowództwa obrony Warszawy” i zapowiadał, że „jutro” dostaniemy broń i rozkaz wyruszenia. Niecierpliwość powiększały wiadomości, że niektóre kom

panie I batalionu biją się już na Pradze, inne kopią rowy i układają barykady.

Przestaliśmy zwracać uwagę na gońców. Pewien ślusarz od Lilpopa, jeszcze uczestnik rewolucji 1905 r., udawał nam jasno jak na dłoni, że broni nie dostaniemy i żadnego rozkazu też nie. bo sanacyjne dowództwo boi się robotników więcej niż Niemców, że nie dopuści aby „komunistyczna gangrena dezorganizowała obronę”. Nie mogliśmy, a raczej nie chcieliśmy uwierzyć, aby ktoś chciał tak potwornie rozumować. Niestety tak było..

W międzyczasie prowadziliśmy cichą podjazdową walkę z „granatowymi”. Było ich tam kilku w nierozbitym jeszcze budynku przy ul. Krochmalnej. Przyszli raz bardzo oficjalnie aby sprawdzić „co się tu dzieje”.

WIDOCZNIE przyszli wypełniać jakiś nieznany nam rozkaz. Jeden z nich był bardzo oburzony i groził sądem wojennym za wylamanie klódek od owej piwnicy z karabinami. Nim się dowództwo naszej kompanii dowiedziało o tej wizycie, nieproszeni „goście” wylecieli za drzwi. Jednego z nich spotkałem o północy na ulicy, gdy dźwigał cztery bochenki chleba z pobliskiej piekarni. Gonil go krzyk głodnych matek, które brutalnie odsunął z kolejki. Chybkim przesunął się pod ścianą i nie zatrzymał się na „stój”, znikając w mroku. Widziałem go raz jeszcze dwa lata później w getcie na ul. Orlej. Nie mogłem sobie darować, że w tę noc nie wypróbowałem swego Visa..

Ciąg dalszy jutro.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Reprezentacja piłkarska Polski ustalona

We wtorek wieczorem kapitan PZPN ustalił następujące składy reprezentacji Polski na niedzielne spotkanie z Bułgarią w Warszawie i Sofii.

I reprezentacja — na mecz w Warszawie: Rybicki, Gędek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Jabłoński II Alszer, Cieślak, Świczar, Patkolo, Mamon, Rezerwowi: Krystko wiak, Serafin, Duda, Muskała.

II reprezentacja — na Sofię: Jurawicz, Sobkowiak, Flanek, Sioma, Wieczorek, Skrzypniak, Hogendorf, Baran, Czapczyk, Kohut, Wiśniewski. Rezerwowi: Borucz, Wołosz, Brzozowski, Mordalski.

W skrócie

* We wtorek po południu przybył samolotem do Warszawy reprezentacji piłkarze Bułgarii, którzy w nadchodzącą niedzielę rozegrają międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski. Na lotnisku powitał gości przedstawiciel WUKF-u, PZPN i prasy.

* Na poniedziałkowym posiedzeniu sekcji piłkarskiej „Sokola” czesłowski wybrano projekt, aby barwy Czechosłowacji na meczu z Polską (28 października) reprezentowała drużyna „Bratysława”.

* Zarząd Polskiego Związku Tenisa Stołowego ukarał zawodnika Władysława Gaję trzymiesięczną dyskwalifikacją za słowną obrazę zarządu OZTS w czasie turnieju otwarcia. Początek kary liczy się od dnia 24 września.

Z województwa

* Na zebraniu sportowców m. Bilgoraja uchwalono rezolucję w związku z groźbą ekskomunikacji papieskiej. Sportowcy miasta Bilgoraja potępiają rozpolitykowaną część kleru, pragnącą wykorzystać uczucia religijne do celów polityki reakcyjnej.

* W Białej Podlaskiej odbyły się zawody piłki nożnej między ZMP — ZZZK Terespol, zakończone wynikiem remisowym 4:4. W drugim spotkaniu piłkarskim WOP Terespol zremisował z ZZZK Terespol 3:3. Dochód z obydwu imprez przeznaczono na odbudowę Warszawy.

* Turniej piłkarski, w którym brało udział 8 drużyn, zakończył się zwycięstwem ZZZK Terespol, który otrzymał nagrodę przechodnią, ufundowaną przez zarząd miasta Biała Podlaska. Zainteresowanie turniejem duże. Komitet Imprez Sportowych wpłacił do Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy 25.706 złotych.

* (Szw) — W Kraśniku odbył się mecz piłki nożnej między „ojcami powiatu kraśnickiego” i „Oldboyami” kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych. Spotkanie to zainteresowało całe społeczeństwo Kraśnika, gromadząc na boisku sportowym tłumy widzów. Zawody zakończyły się zwycięstwem „ojców Kraśnika” 6:5. Całkowity dochód w kwocie 57 tys. zł przekazano na SFOS.

* W Łukowie rozegrany został mecz piłkarski między drużynami ZZZK Łuków i LZS „Parczewianka”, zakończony zwycięstwem ZZZK w stosunku 7:2, przy czym nie mała rolę w uzyskaniu zwycięstwa przez kolejarzy odegrał stronnictwo prowadzący zawody sędzia.

* W Chełmie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między miejscowym ZZZK i Gwardią

Lubelską, zakończony zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0. Drużyna lubelska ani na moment nie była groźnym przeciwnikiem dla kolejarzy. Szczególnie słabo w drużynie pokonanych zagrały formacje defensywne.

* (rs) — W Bilgoraju odbył się mecz piłkarski między drużynami szkolnymi Bilgoraja i Janowa. Miejscowi wystąpili do tego meczu w wybitnie osłabionym składzie, co odbiło się na grze i wyniku spotkania. Po zaciętej grze zawody zakończyły się wynikiem remisowym 4:4.

* (rs) — W Bilgoraju odbył się wyścig kolarski na trasie Bilgoraj — Zwierzyniec o łącznej długości 42 km, zorganizowany przez Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej i Klub Sportowy „Spójnia”. Zwycięstwo odniósł Stanisław Węgrzyn w czasie 1 godz. 27 min. Organizacja zawodów słaba.

* (rs) — Bilgorajską „Spójnię” rozegrała w Zamościu z miejscową „Gwardią” spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy C, uzyskując wynik remisowy 2:2.

* (jk) — W Hrubieszowie odbył się pierwszy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy B okręgu lubelskiego między miejscowym „Gromem” i „Ogniwem” z Krasnegostawu. Zawody zakończyły się zwycięstwem miejscowej drużyny w stosunku 3:0 (walkower), ponieważ zawodnicy z Krasnegostawu, niezadowoleni z orzeczeń sędziego, zeszli z boiska. Postępek swoim drużyną kraśnicką straciła dobrą opinię, jaką posiadała dotychczas na terenie Hrubieszowa. Należy zaznaczyć, że sędzia tego spotkania ob. Nowak prowadził zawody obiektywnie.

Prace przy budowie stadionu sportowego

W dniu 26 bm. od godz. 8 do 14 pracowała szkoła zawodowa metalowców w liczbie 76 osób. Wykonała ona roboty plantacyjne — 520 m.

kw. W dniu 27. IX od godz. 16 do 19-tej pracowały: sztab Kom. Woj. SP, sztab Kom. Miejskiej i sztab Kom. Powiatowej, ogółem 56 osób, na czele z ppłk. Strępkim, naczelnikiem służby technicznej Radlińskim oraz kapitanem SP Miejskiej Komendy Rogowskim. Przewieziono wózkami 60 m. sześć ziemi.

W dniu 27. IX. od godz. 18 do 19 pracowało koło ZMP przy Państwowym Szkole Budowlanej w liczbie 21 osób. Przewieziono wózkami i rozplantowano 21 m. sześć ziemi. Należy podkreślić wielki zapał i dużą wydajność pracy.

Jak jeść, jak gotować nauczy Cię tygodnik „Kobieta”

DOŚWIADCZENIA MEDYCyny RADZIECKIEJ W OKRESIE WIELKIEJ WOJNY OJCZYŹNIANEJ 1941 — 1945 rok

(Opis sowietsoj medicyny w wielikoj otieczestwiennoj wojnie 1941—45 g) Pod takim tytułem ukazał się w ciągu lat 1949—1951 35-cio tomowe dzieło, opracowane przez naukowców i doświadczonych przedstawicieli medycyny radzieckiej. Cena w przybliżeniu około 40.000.— zł.

Celem umożliwienia zainteresowanym nabycia tego dzieła „Klub Międzynarodowej Prasy i Książki” — Warszawa, ul. Bagatela 14 (PKO-I. 8270) i Oddziały:

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 98

Wrocław, Świerczewskiego 89

Warszawa—Zoliborz, Mickiewicza 27

przyjmują przedpłatę na powyższe wydawnictwo:

1-sza rata 2.000.— zł, następne po 1.500.— zł, miesięcznie.

W miarę otrzymywania poszczególnych tomów przysyłać je będziemy pod adresem subskrybenta.

Subskrybenci mają pierwszeństwo przy rozdziale nadesłanych tomów. 2902

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”

w Woli Różanieckiej

powstała po scaleniu Spółdzielni Spożywców w Luchowie Górnym i Dolnym, Woli Różanieckiej i Różańcu. Posiada 5 sklepów, założono ośrodek maszynowy, zorganizowano skup: żywności, jaj i drobiu, które wykonuje się z nadwyżką. Obrót Spółdzielni stale wzrasta, liczba członków osiągnęła cyfrę 620 osób, zatrudnionych jest 11 pracowników wśród których zorganizowano współzawodnictwo pracy, rywalizując ze Spółdzielnią w Obszy. 2329 K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”

w Byszczycy

posiada mały teren działalności, jednak jest wzorem rozwoju obecnej spółdzielczości. Prowadzi 3 sklepy, których obroty dochodzą do 5 milionów zł miesięcznie, założono ośrodek maszynowy, zorganizowano skup: żywności, jaj i drobiu, które wykonuje się z nadwyżką. Obrót niewspółmiernie wzrósł, gdy za ub. rok uzyskano 11,3 miliona zł, to za pierwsze półrocze br. osiągnięto 89 milionów zł. Plany rozbudowy są w realizacji i jeszcze tego roku będą ukończone. 2330 K

KUPNO - SPRZEDAŻ

SPRZEDAJEMY auto cztery osobowe typu Willisa w b. dobrym stanie. Zgłoszenia Polski Związek Zachodni w Lublinie tel. 16-93 Kollataja 6. 2333 G

RÓŻNE

MARYSIA, która wracała ze sportowcami 25. IX z Kraśnika proszona jest o odebranie pozostawionej w lizki — Sekretariat LOZTS Dom Żołnierza, pokój 68, poniedziałki godz. 16 — 19. 2334 G

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu mężowi Józefowi Kaczyńskiemu a przede wszystkim Dyrekcji i pracownikom Fabryki Szwetner — Sawicki i J. Caudr składamy serdeczne podziękowanie. Żona i Rodzina. 2340 G

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację akademicką wydaną przez Wydział Lekarski UMCS na nazwisko Kraśnicka Leo kadia. 2336 G

ZGUBIONO portfel skórzany brązowy, zawierający zdjęcia wojskowe, 12.000 zł w gotówce, oraz książeczkę wojskową wyd. przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Kobyłka Czesław. Wólka Rokicka, gm. Łuc ka. 2335 G

SKRADZIONO legitymację partyjną wydaną przez Miejski Komitet PZPR Lublin, legitymację Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych na nazwisko Węgiel Stanisław. 2331 G

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Gimnazjum Biskupie Lublin na nazwisko Kaczorowski Stanisław. 2332 G

SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowego Pracowników Biurowo-Handlowych na nazwisko Wójcik Janina. 2320 G

ZGUBIONO kartę rejestrującą wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Borowski Piotr, Bilgoraj, ul. Ogrodowa 32. 2331 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód wydany przez gminę Biała, powiat Radzyń na nazwisko Matysiewicz Franciszek zamieszkały w Radzynie. 2328 G



Zresztą nawet zasiedzi, o których uczuciowości Anna nigdy nie wątpiła również grabili majątek Marta z czy stym sumieniem. Ludzie nie wydawali się jej z tego po wodu gors. Tak robili w Koordy wszyscy, którzy chcieli się wzbogacić — Anna rozumiała to. Tak samo Kurwestowie zdobyli swój majątek — potęgę, w którą Anna wierzyła kiedyś święcie.

Ale wszystko to było jej teraz obojętne. Choroba toczyła Annę. Zaprzętała ją i męczyły inne myśli.

Pamięć jej pracowała bez przerwy i wciąż odgrzebywała przeszłość. Podobnie stara panna z niebogatej fermy wyciąga na starość ze wszystkich skrzyń swoje bogactwo i odkurza — zbierała całe życie, a nie ma przecież ani jednej potrzebnej rzeczy; nie ma na co patrzeć. Wszystko wyblakło, wszystko takie jest nędzne, nikomu niepotrzebne, biedne i na nic się nikomu nie zda.

Gdzież jest ów skarb ukryty, dla którego warto było żyć?

Jak to się stało, że ona, piękna Anna, która mogła nieść ludziom radość, nikomu nie dała miłości i radości i sama ich nie zaznała i nikt jej nie kochał?

Przed oczyma Anny wyłania się z mroku zmarsz-

czona, zaróżowiona twarz starego dyrygenta Schütsa. W źle oświetlonej sali Domu Ludowego unosi się zapach nafty. Jakiś święto — ileż tu zarumienionych okrągłych twarzy dziewczęcych, ilu chłopców w granatowych ubraniach, którzy przyszli z najdalszych ferm! Jaki tłok dzisiaj w sali!

Wylekłymi oczyma śledzi Anna batutę nauczyciela. Uniósł ją! Czyż to srebrzysty głos wzbił się ponad inne głosy, uderzył o szyby jak ptak, który się tu zabłąkał? Czy to Anna? Tak, oczywiście, to jej głos; Anna widzi radość w pełnych zachwytu oczach starego Schütsa i wyraz uznania na twarzach ludzi, wypełniających wszystkie przejścia na sali.

Dziwna to pieśń — stara, ludowa, jeszcze z czasów baronowskiego panowania; lekki skoczny refren i smutne słowa.

Żyje w nas ptak Midri,

Skrzydła ma ze stali,

Szpony ma z miedzi.

Wiele nam zła wyrządził,

Zjadł w sadzie wszystkie porzeczki,

Powrywał goździki z korzeniami.

Chór wesoło i dziarsko podchwytował:

... Do lasu poleciał i ukrył się

Nastawcie sieci i złapcie go.

I Anna z błyszczącymi oczyma, gotowa zda się chwytać ptaka Midri, górując nad całym chórem swoim czystym, silnym sopranem, wtórowała z upojeniem:

Nastawcie sieci i złapcie go!

Tak bardzo lubiano wtedy Annę, ale wystąpiła ona z chóru starego Schütsa, odeszła od ludzi i to stało się jej zgubą.

ROZDZIAŁ TRZECI

Piękny jest powrót do starego domu rodzinnego, do przerwanej pracy. Ale równie radosny jest powrót do swoich rodzinnych stron, kiedy człek jedzie, aby dom ten wznieść, aby zbudować go cały od fundamentów. od progu do ostatniej cegły w kominku.

Nic w tej chwili nie posiada, nawet odświętnej koszuli na niedzielę, tylko najniezbędniejsze rzeczy leżą w jego plecaku. Czemuż to sobie nic z tego nie robi, skąd ta bez troska i radość w sercu, jak gdyby był najszcześliwszym na świecie człowiekiem?

Ma trzydzieści dwa lata, jest w sile wieku, wraca z Wielkiej Wojny w Obronie Ojczyzny jako zwycięzca. Życie nauczyło go wierzyć w swoje siły.

W mroźny wieczór grudniowy pasażerowie na Tallinnowskim dworcu kolejki wąskotorowej nie zwrócili chyba uwagi na niewysokiego, barczystego, przeszło trzydziestoletniego mężczyznę w mundurze wojskowym bez naramienników, który wszedł do wąskiego przepełnionego wagonu. Rzuciwszy swój worek podróżny na półkę zapytał tęgiej chłopki w jaskrawej wełnianej chustce, czy nie może zająć miejsca obok niej.

Kiedy mężczyzna ów zdjął żołnierską czapkę z nausznikami, z dobrze jeszcze widocznym śladem po gwiazdce wojskowej i powoli rozpiął szynel, okazało się, jak bar dzo jest podobny do siedzących w wagonie chłopów. Miał takie same jakby z kamienia wyciosane rysy i po wściągliwe, badawcze spojrzenie; jego brwi i gęste włosy były znacznie jaśniejsze od ogorzałych, czerwonych policzków i nosa. Siedział tak samo po chłopsku, ciężko, garbiąc się z lekka i palił nawet tak jak oni, troskliwie osłaniając ogień dłońmi, chociaż nie przeszkadzało tu ani śnieg, ani wiatr.

C. d. n.

Dlaczego zarząd kolejki wąskotorowej nie obsługuje należycie spółdzielni w Łaszczowie?

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopska w Łaszczowie, pow. tomaszowski, ma ostatnio bardzo poważny kłopot. Jedyne 2 traktory, jakimi rozporządza od tygodnia, są nieczynne. Brak jest pasków do wentylatorów, bez których traktor pracować nie może. Dotychczasowe zużyły się, a nowych nie można podobno nigdzie kupić, ani w Tomaszowie ani w Lublinie. Obiecano wprawdzie, że za tydzień paski będą, lecz maszyny stoją tymczasem bezczynnie. A czeka na nie wielki obszar

ziemi, znajdujący się pod opieką Sp. Ośrodka Maszynowego.

Drugim niemniej ważnym kłopotem jest brak kierownika ośrodka. Dawny kierownik zachorował, został przez lekarza zwolniony z pracy, a następcy nie ma. Spółdzielnia bardzo chętnie zatrudniłaby człowieka wykształconego na tym stanowisku i tą drogą zwraca się do fachowców, aby zgłaszali się na to stanowisko.

Pracę spółdzielni utrudnia poważnie zarząd miejscowej kolejki wąskotorowej, który nie dosta-

wia punktualnie wagonów, przeznaczonych do transportów zboża. Np. w tych dniach zamówiono na stacji w Łaszczowie (który w tej sprawie porozumiewał się z Wozuczyńcem) wagon na następny dzień na godz. 9 rano. Tymczasem nazajutrz wagonu nie było, dostawiono go na trzeci dzień do piero. Spółdzielnia poniosła poważne straty, gdyż przez 2 dni nie mogła skupować zboża wskutek braku pomieszczeń.

Mimo trudności spółdzielnia rozwija się i kontraktacja zaplanowanej ilości sztuk trzody chlewnej na I. kwartał 1950 r. dobiega końca. Pobudowano też szopę na narzędzia rolnicze, przez co usprawniono akcję skupu zboża, ponieważ narzędzia były złożone do tej chwili w magazynie zbożowym.

Na przyszłą wiosnę uruchomi się wymagająca głównego remontu cegielnię w Steniatynie. Spółdzielnia przyznano na ten cel 120 mil. zł kredytów. Tabor maszyn rolniczych w ośrodku maszynowym spółdzielni powiększył się ostatnio o 3 snopowiązałki.

Brak pomieszczeń hamuje produkcję Zamojskiej Fabryki Przetworów Owocowych

(fp) — Przetwórnia owoców w Janowicach pod Zamościem została założona w roku 1948 przez PZGS i mieści się w budynku dzierżawionym od szkoły rolniczej. Pomieszczenie jest bardzo ciasne i nie nadaje się do celów przemysłowych. Szczególnie daje się odczuwać brak urządzeń zabezpieczających owoce przed owadami, których jest tu bardzo wiele ze względu na bliskość obór szkoły rolniczej. Ciasnota nie pozwala również na zainstalowanie maszyn i urządzeń pomocniczych, a 200 pracowników zatrudnio-

nych w przetwórni nie ma odpowiednich warunków higienicznych.

Nie lepiej przedstawia się praca kulturalna - oświatowa wśród robotników. W zakładzie brak jest świetlicy, biblioteki i radia, pracownicy nie mają żadnej rozrywki kulturalnej, a w dodatku nie ma tu Rady Zakładowej, która upominałaby się o należne pracownikom świadczenia. Swego czasu poruszano sprawę zorganizowania stołówek, lecz i ta poszła w zapomnienie.

Mimo ciężkich warunków przetwórnia pracuje wydatnie, co jest niewątpliwie zasługą robotników. W jednym tylko miesiącu sierpniu wyprodukowano 8.859 kg kompotów, 5.992 kg konfitur, 7.229 kg suszonych owoców i 4.417 kg marmolad. Gdyby pomieszczenia były większe, ilość przerobionych owoców wzrosłaby kilkakrotnie.

Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych przoduje w ofiarności na Warszawę

(szw) — Z inicjatywy redaktorów gazetki ściennej „Szmyry” utworzono w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych łańcuch ofiar na Fundusz Odbudowy Stolicy. Objął on do tej chwili 93 osoby i przyniósł 25.095 zł. Akcja trwa dalej i obejmuje coraz szersze grono pracowników, gdyż każdy ofiarodawca

wzywa swych kolegów i to nie bez echa.

Komitet Odbudowy Stolicy przy tej fabryce urządził w dniu 24 bm. w Domu Kultury na kolonii fabrycznej wielką zabawę jesienną, z której dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy. Uzyskano w ten sposób 40 tys. zł, które przekazano pod właściwym adresem.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIAŁA PODLASKA

Przed kilku dniami powołano w Białej Komitet Obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W skład jego weszli: prokurator ob. Miller z TPRP, ob. Czech jako przedstawiciel partii politycznych, ob. Michalak z ZMP, ob. Misiobecki ze Zw. Zawodowych i ob. Perejczyk z ZNP (Is)

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnictwa w Białej wykonała w pierwszych dniach września w 500 proc. plan skupów jabłek. Zamiast planowanych 60 t. zakupiono 303 t. (Is)

Zarząd Pow. ZMP wystawił kilkakrotnie artystycznie opracowaną „Wieczornicę”, zawierającą szereg numerów poświęconych Warszawie. Imprezę urządzono w związku z obchodowym miesiącem odbudowy Warszawy. (Is)

KRAŚNIK

22 bm. otwarto przy Gimnazjum ogólnokształcącym stołówkę uczniowską. Będzie ona wielkim udogodnieniem dla biedniejszej młodzieży z okolicznych wsi, korzystającej z możliwości kształcenia się w mieście powiatowym. (Ir)

Gimnazjum Handlowe urządziło wycieczkę szkolną do Warszawy na trasę W-Z. Młodzież zapozna się na niej z osiągnięciami w odbudowie stolicy i weźmie czynny udział w odgryzowaniu. (Ir)

ZAMOŚĆ

Pięciu młodych krajoznawców z ob. Zygmuntem Lupiną na czele odbyło wycieczkę w okolice Zwierzynca. Zrobili oni szereg ciekawych

zdjęć zwierzynieckich borów w okolicach Wygody i Warty. (zw)

Prasa lubelska pisała o dłuższego czasu o fatalnym stanie nawierzchni ulicy Krysińskiego w Zamościu. 21 bm. zwieziono na tę ulicę płyty kamienne, a Zarząd Miejski obiecuje przystąpić do robót jeszcze w bieżącym miesiącu. Może nareszcie mieszkańcy ulicy Krysińskiego doczekają się gładkich bruków. (Jl)

Dozorcy miejscy w Zamościu zamiatają z zapalem ulice miasta albo rano, wówczas gdy najwięcej młodzieży idzie do szkół, albo wieczorem, kiedy mieszkańcy wychodzą na spacer. A gdyby tak władze miejskie zechciały zainteresować się tą sprawą i wyznaczyć inne godziny na te czynności? (Jl)

Młodzież ze szkół zamojskich odczuwa brak dentysty szkolnego. Sprawa była już kilkakrotnie poruszana i dyrektorzy szkół interweniowali, ale dentysty jak nie było tak i nie ma. (Jl)

Trzej chłopcy z Rejowca przypłacili życiem swą lekkomyślność

Mieszkańcy Rejowca byli niedawno świadkami nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego przez trzech lekkomyślnych uczniów szkoły podstawowej: Witolda Polichę, lat 11, Stanisława Kaszaka, lat 12 i Romana Zajacę, lat 11.

Wybrał się oni po powrocie ze szkoły na miejsce, gdzie zagrzebano pociski, pozostałe z walk w roku 1944. Chłopcy odgrzebali jeden z nich i postanowili wywołać eksplozję. Po krótkiej naradzie Stanisław Kaszak zgodził się na rolę минера, a koledzy mieli się w tym czasie oddalić. Pocisk wybuchł jednak tak szybko, że chłopcy nie zdążyli odejść od niego. Stanisław Kaszak został rozerwany w kawałki, Witold Policha śmiertelnie ranny, zaś Roman Zajęć, który zdążył oddalić się o 10 m od miejsca wybuchu, zmarł w czasie operacji w szpitalu w Chełmie. Część winy za spowodowanie tragicznego wypadku spoczywa na rodzicach, którzy za mało zwracali uwagi na swoje dzieci.

Odpowiedzi korespondentom

uk, ZAMOŚĆ — Powodem niezamieszczania notatek jest zbyt pobieżne opracowanie ich, czasami brak w nich podstawowych danych. Nie należy się jednak zrażać, ale opracowywać lepiej nadysłany materiał.

Rekordowe tempo prac. przy budowie sklepu tekstylnego w Janowie

(oj) — Liczne grupki mieszkańców Janowa Lubelskiego ciekawie przyglądały się budowie pomieszczeń dla sklepu detalicznego Centrali Tekstylnej. Budowę prowadziła ekipa robotników lubelskich pod nadzorem majstra ob. Edwarda Olejnika.

Budowę 9 pomieszczeń rozpoczęto 9 bm. a skończono w ciągu 15 dni.

Dzięki stosowanemu współzawodnictwu pracy robota szła całą parą. Pracowano od godziny 5 rano do 20-tej, a w dwóch ostatnich godzinach ze względu na krótki dzień przy świetle elektrycznym.

— Na wyżywienie nie narzekamy, a zasłużony spoczynek na przywiezionych siennikach i pościeli mamy w bezpłatnym hotelu, tj. budowanych pomieszczeniach — opowiadają murarze.

Obywatele janowscy kiwają głowami mówiąc: Nie tylko po warszawsku buduje się szybko, ale i tempo lubelskie jest nie najgorsze.

Dzięki temu tempu Janów wkrótce będzie miał sklep detaliczny Centrali Tekstylnej i mieszkańcy nie będą odczuwać braku tkanin.

Młodzież ze Stawu Ujazdowskiego chce pracować ale trzeba jej pomóc

Ostro zatemperowany ołówek przewodniczącego Zarządu ZMP w Zamościu — Stanisława Kaczora, zatrzymał się w punkcie oznaczonym na mapie czerwonym kółkiem.

— A więc do Ujazdowa pojedzie kolega Radosław, do Stawu Ujazdowskiego kol. Leszek, Jurek i Wittek wezmą wieś Nawóz. Instrukcję, znaczenie, oto konspekty i delegacje. Odjazd jutro punktualnie o godz. 10 m. 30 przed gmachu partii.

ŚWIAT DESKAMI ZABITY

Do Starego Zamościa szosa a potem... pełne emocji chwile karkołomnej jazdy przez spróchniałe i trzęsące mostki, objazdy ścierniska mi, moźolna wspinaczka na strome pagórki i zawrotny pęd w dół. Pogoda cudowna, prawdziwa polska złota jesień. Unoszące się obficie babie lato omotało nas misterną przędzą. Wreszcie po długiej i nużącej podróży wysiadamy w Ujazdowie. Czekają nas jeszcze 3-kilometrowa droga do celu — Stawu Ujazdowskiego, wioski, gdzie nie ma elektryczności, radia i telefonu, gdzie gazeta przychodzi raz na miesiąc. Do Stawu nie prowadzi właściwie żadna droga. Zmęczeni marszem w

przygrzewającym mocno słońcu osiągamy wreszcie upragniony cel i po długich poszukiwaniach odnajdujemy sołtysa.

A JEDNAK ZEBRANIE UDAŁO SIĘ

Poprzedniej nocy był wielki pożar. Spłonęło 11 budynków. Tej nocy nikt w Stawie Ujazdowskim nie spał. Nie spała też młodzież, która walczyła z ogniem, a jednak zebrało się, chociaż sam sołtys nie żywił większej nadziei na pomyślne załatwienie sprawy.

Młodzi stawili się licznie i nie tylko zorganizowani. Pozostali pytali, czy mogą posłuchać, czy mogą zostać i zobaczyć zebranie ZMP-owców. Zebranie udało się, chociaż do dyspozycji była tylko remiza strażacka, bez krzeseł, bez ławek, bez stołu.

Oto pięta achillesowa ZMP-owców ze Stawu Ujazdowskiego. Brak świetlicy uniemożliwia i przekreśla pracę w kole, a co za tym idzie odstępstwa nowych i zniechęca starych

członków. Wszelkie próby, zmierzające do zdobycia odpowiedniego lokalu na świetlicę, który znajduje się nota bene w miejscowej resztówce, pozostającej pod zarządem Z. S. Ch., załamują się o nieprzychylnie stanowisko kierownictwa resztówki, załatwiającego wciąż odmownie prośby koła ZMP.

Młodzież ZMP chce pracować, na leży pojąć jej na rękę i świetlica dla niej znaleźć się musi!

NA OBIECANKACH SIĘ SKOŃCZYŁO

— Nie mamy tutaj nic, ani książek, ani gazet, ani radia. Nie mamy własnej kancelarii koła, bo nie wlemy jak ją prowadzić a reszta nie mamy na czym. Zbyt mało się nam zajmują. Był u nas naprawdę parę razy koleś z Zamościa, nao powiadał o tamtym i o owym, ale na obietnicach się skończyło — żal się chłopcy.

Tłumaczymy im cierpliwie, że o nich też myślą, tylko wszystkiego na raz zrobić się nie da, ale teraz na pewno Zarząd Pow. ZMP zajmie się

wami więcej. Ucieszeni wierzą, że tak będzie, więc nie można zawieść ich nadziei. Nie powinno się skończyć na nowej obietnicy.

MY STARCZY TEŻ SIĘ DOŁOŻYMY

Pod koniec zebrania remiza strażacka zapelniała się nowymi słuchaczami. Przybyli starsi gospodarze i z prawdziwą ciekawością śledzili końcowe zdania prelegenta. Po zebraniu nikt się jeszcze nie rozchodził i wreszcie jeden z gospodarzy zaczął mówić:

— No cóż, u nas ciężko, nie ma elektryki, radia, gazet. My jesteśmy ciekawi co słychać w świecie. Ot — takie zebranie nam dopiero otworzyło oczy. My chcielibyśmy żeby w naszej wiosce było lepiej. My starzy, też się dołożymy, żeby nasi synowie mieli co potrzebować, pieniądze, tylko o nas nie zapomnijcie. Przypomnijcie władzom że i Staw Ujazdowski też należy do powiatu zamojskiego, żeby o nim pamiętali! — mówi ten sam gospodarz.

— Nie martwcie się, wszystkiego na raz zrobić nie podobna, ale i cwas też myślą i na was kolej przyjdzie i będziecie żyli o wiele lepiej. Na pewno przyjdzie. (J. Y.)



Czwartek 29.IX.1949

WARSZAWA

na fal 395.8 m.

7.00 Wiadomości dziennika porannego, 8.00 Streszczenie dziennika, 8.35 „Daleko od Moskwy”, 10.55 Audycja szkolna, 12.00 Wiadomości południowe, 12.55 Melodie ludowe, 13.30 Muzyka obładowa, 14.00 Korea — Albania, 14.15 Walce w wyk. A. Müllera, 14.35 Z twórczości wokalne Saint-Saensa, na fal 1339,8 m.

15.30 „Dzieci na wybrzeżu”, 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 Pogadanka sportowa, 16.20 Franciszek Schubert — kompozytor tygodnia, 17.00 I Dziennik popołudniowy, 17.15 Recital fortepianowy, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 „Dla każdego coś miłego”, 19.00 II Dziennik popołudniowy, 19.15 Muzyka radziecka, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 Dziennik wiecz., 21.40 Teodor Gony — Sonata op. 67 G-moll, 22.15 „Czarodziej z Majorki”, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

MOSKWA PO POLSKU

16.30 — 17.15 (na fal 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka. 20.30 — 21.50 (na fal 3774, 1115.0) Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

22.20—23.30 (na fal 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin. 3-go Maja 14 Telefon Redakcja 20-04. Redaktor Naczelny 26-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kółportaż 39-02 Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72 Rozdziałnia 20-51 Konto czekowe PKO Nr II-445 Wzrostki prenumeraty prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie. M. Bucza 12. A — 28168

Czytelnicy mają głos

600 zł. za miesiąc pracy Jeszcze jeden bogacz-wyzyskiwacz

Od czytelniczki naszej Wiktorii Koczergi ze wsi Pniska, pow. Biała Podlaska dostaliśmy poniżej list o wyzysku:



„Słucham przez 10 miesięcy u gospodarza Jana Dejnika. Pracowałam tak jak dla siebie. Na wiosnę obiecywał mi, że zrobi mi buty i kozuchy. Po przepracowaniu wiosny i lata dał mi zaledwie 6.000 zł. Teraz nie daje mi jeść i wypędza z domu, mówiąc, że jestem mu niepo-

trzebna. Od czasu gdy się ożenił mówi, że nie ma dla mnie miejsca i mogę iść gdzie chcę.

Zaznaczam, że Dejnik ma 8 ha ziemi, 2 krowy, 1 jałówkę, 2 konie, 8 świń i przy tym wszystkim musiałam pracować. I za taką ciężką pracę nie chce mi dziś zapłacić. W dodatku przez cały czas nie byłam ubezpieczona.

Tu i tam zjawiają się jeszcze

czasem wypadki wyzysku. Zdarzają się one najczęściej na wsiach u bogaczy wiejskich, którzy tak jak dawniej chcą mieć za darmo siłę roboczą.

Tego rodzaju wypadki są karane i na szczęście jest ich coraz mniej. W wypadku ob. Koczergi domagamy się ukarania wyzyskiwacza i wyrównania na leżności biednej wyrobnicy.

Przewiozłam matkę do sanatorium dzięki pomocy PZPR

Od czytelniczki naszej Władysławy Oleszyńskiej, robotnicy z Zakładu Uprawy Tytoniu PMT, otrzymaliśmy list, który przytaczamy bez komentarzy.

„Chciałabym tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR w Lublinie, a w szczególności tow. Wójcikowi, za okazaną mi pomoc. Mianowicie matka moja już od kilku lat była chora na

nogi i obecnie otrzymała skierowanie do sanatorium w Busku. O przewiezieniu kolejną nie mogło być jednak mowy, gdyż trzeba było przesiadać się w Kielcach, gdzie pociąg zatrzymał się bardzo krótko. Ponieważ chora nie posiada w ogóle władzy w nogach, przesadka taka była niezwykle problematyczna. Sytuacja była bardzo przykra. I wtedy właśnie dzięki staraniom tow. Wójcika i tow. Rymarowicz wystarano się o karetkę sanitarną i odwieziono matkę wygodnie i bez przeszkód aż do Buska.

Ofiarnością i zrozumieniem mego położenia przez partię jestem tym bardziej wzruszona, że jestem bezpartyjną i że czyn ten był zupełnie bezinteresowny. Raz jeszcze składam więc Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR serdeczne podziękowanie.

Władysława Oleszyńska

Śladem naszych artykułów

WYPRAWKI NIE PRZYDZIELONO, BO NIE BYŁO PODSTAW

W związku z listem „Co się stało z wyprawkami niemowlęcymi w Zamościu?” zamieszczonym w Nr. 240 z dnia 1-IX br. Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu nadesłała nam wyjaśnienie, że ob. Piwowarczyk z Różańca nie otrzymał wyprawki niemowlęcej dla swego dziecka ze względu na to, że jako pracownikowi rolnemu, nie pobierałemu zasiłków rodzinnych, nie przysługiwało otrzymanie owej wyprawki. Dopiero okólnik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 8 listopada 1948 zlecił wydawanie wyprawek niemowlęcym pracownikom rolnym, jednakże z wyraźnym zastrzeżeniem, że można je przydzielać jedynie dla dzieci urodzonych po 1 grudnia 1948 r.

TO NIE BRUDY, A ŚRODEK DEZYNFEKCYJNY

Starostwo Powiatowe w Kraśniku nadesłało nam wyjaśnienie w związku z listem zamieszczonym w Nr. 239 z dnia 31 sierpnia br. „Brudy koło kraśnickiego szpitala”. Wynika z tego, że owe przykre zapachy pochodzą od silnego środka dezynfekcyjnego „wapna chlorowanego”. Starostwo stwierdza, że istotnie szpital nie posiada kanalizacji, posiada natomiast w podwórzu studnię, z której czerpa na jest woda do niezbędnych robót budowlanych, przy czym woda rozlewa się, a tym samym powstają pewne zanieczyszczenia. Rozlewająca się woda spływa ściekiem z podwórka do ścieku ulicznego, co zapewne zaobserwował właśnie nasz czytelnik.

OPALALI SIĘ W CZASIE PRZERWY OBIADOWEJ

Na list zamieszczony w dniu 11. VIII br. pt. „Remont drogi czy opalanie się”. Powiatowy Zarząd Drogowy w Biłgoraju przysłał nam wyjaśnienie, że z przeprowadzonych dochodzeń wynika, iż ro-

botnicy opalali się jedynie w czasie pory obiadowej od godz. 12 do 13-ej.

Ponadto Wydział Powiatowy poinformował nas, że w prowadzeniu prac przy budowie odcinka drogi do Łukowej są poważne trudności, mimo to wykonano jednak 600 mb nawierzchni tłuczniowej.

SKLEP MIĘSNY ZAMIAST WÓDCZANEGO

Zarząd Miejski w Lublinie wyjaśnia w związku z notatką pt. „Członkowie komitety sklepowe LSS zaczynają stanowić o zaopatrzeniu konsumenta”, zamieszczoną w dniu 26. VIII br., że w m-cu marca br. na posiedzeniu Komisji Planowania Sieci Dystrybucyjnej przy Wydziale Przemysłu i Handlu ZM zdecydowano na wniosek przedstawiciela ORZZ, aby sklep wódczany LSS Nr. 18 przy ulicy Krochmalnej 15 w najbliższym czasie zlikwidować i urządzić w tym miejscu sklep mięsny jako bardziej potrzebny w dzielnicy robotniczej koło cukrowni. Przedstawiciel LSS zgodził się ze stanowiskiem komisji.

WIDZOWIE NIE BĘDĄ PALIĆ PAPIEROSÓW W KINIE „ZORZA”

Kino „Zorza” w Chełmie odpowiedziało nam na list „Czy w kinie wolno palić” zamieszczony w Nr. 229 z dnia 21. VIII br., że istotnie w czasie wyświetlania filmu „Zawieja” na sali nie było tabliczek z napisem „Palenie wzbronione” na skutek przeoczenia w zawieszaniu ich po dokonaniu rejonu sali. Tabliczki te zostały już umieszczone, a w wypadkach palenia papierosów przez widzów pociągani oni są do odpowiedzialności przez organa MO.

Jeśli chodzi o założenie wentylatorów tak w sali jak i w ubikacji, kierownictwo kina zwracało się kilkakrotnie do Okręgowego Zarządu Rozpoznawania Filmów w Warszawie, lecz dotychczas wnioski te nie zostały uwzględnione. Do Zarządu tego apelujemy więc o wentylatory dla kina „Zorza” w Chełmie.

FORMALNOŚCI WINNY BYĆ UPROSZCZONE

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Lublinie wyjaśnia nam w związku z listem „Meble na raty i załatwianie na raty”, zamieszczonym w Nr. 240 z dn. 1-IX br., że w sklepie Centrali znajdują się wzór deklaracji i pracownicy nie są zobowiązani do wypełnia-

nia formalności za klienta. Ponadto Centrala przypuszcza, że klient nie zapoznał się z treścią deklaracji i przypuszcza, że klient tak długo załatwiał kupno mebli.

Czytając wyjaśnienie Centrali Handlowej odnosi się wrażenie, że jest wszystko w porządku. Nie stety, skargi na zbyt długo trwające formalności przy zakupie mebli słyszeliśmy już nieraz od wielu osób, dlatego też uważamy, że w miarę możliwości formalności winny być uproszczone.

USZKODZENIE MEGAFONÓW BYŁO TYLKO CHWILOWE

W związku z notatką zamieszczoną w Nr. 241 z dnia 2-IX br. pt. „Megafony na dworcu nie dopisują” Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie wyjaśnia, że aparatura megafonowa należy do urządzeń elektronowych i że powstają w niej nagłe uszkodzenia, co też miało miejsce w dniu 30. VIII br. Personel stacji przystąpił natychmiast do usunięcia uszkodzenia. W czasie reperacji zaszła konieczność zapowiedzenia przychodzących i odchodzących pociągów, nie więc dziwnego, że zapowiedzi te były przez krótki czas niesłyszalne, były one bowiem nadawane w trakcie usuwania uszkodzeń aparatury megafonowej.

NIE BĘDZIE KORONA NA BILETACH

W odpowiedzi na notatkę „Kult korony czy niedbalstwo” zamieszczoną w numerze 205 z dnia 28. VII. br., DOKP Lublin wyjaśnia, że bilety kolejowe stemplowane (w r. 1945) suchą pieczęcią z orłem, na głowie którego widnieje korona, nadesłane zostały do użytku Dyrekcji przez Ministerstwo Komunikacji. Wycofanie ze sprzedaży olbrzymiego nakładu biletów kolejowych naraziłoby skarby państwa na duże straty, toteż bilety te sprzedawane są aż do chwili wyczerpania ich zapasu. Po wydaniu przez Ministerstwo Komunikacji zarządzenia o zmianie pieczęci korony z orłów zostały niezwłocznie usunięte i nowy nakład biletów stemplowany jest nową pieczęcią.

Odpowiedzi Redakcji

Nauczycielka w Tomaszowie Lubelskim i „Stały czytelnik” z Lublina — listy Wasze przekazaliśmy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie.

Ob. Szafranski Stefan, kol. Muszka — jeśli macie ochotę uczyć się w zakresie weterynarii możecie zrealizować to na Uniwersytecie MCS w Lublinie, który posiada Wydział Lekarsko-Weterynaryjny. Jeśli posiadacie braki w wykształceniu możecie je uzupełnić przez uprzednie ukończenie dwuletniego Studium Przygotowawczego, które programem swym obejmuje zakres nauczania przewidziany w programie dla szkoły średniej. Studium to istnieje również przy Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Wszelkich dokładniejszych informacji w sprawie studiów udzielić może sekretariat Studium Przygotowawczego Lublin — Pl. Litewski 5.

Dziękujemy z domu Nr 2 w Zamościu. Jak poinformował nas

Urząd Likwidacyjny fortepian firmy Brown został zamieniony ze względu na jego wysoką wartość artystyczną, natomiast na jego miejsce przydzielony Wam został inny instrument wystarczający dla celów świetlicowych, a wymagający jedynie dostrojenia i nadający się do użytku.

Ob. Smutniak Władysław — Kraśniak, Centrala Mięsa w Lublinie, Koczerga Wiktor, S. D. z Lublina, Kniaczuk Henryk wieś Chrzanów, pow. Kraśnik, Paszewska Maria — Hrubieszów, W. H. Lublin, Zabkowski Józef — wieś Adamów, Borkowski Bolesław — Lublin, Czerniak Bolesław — Biała Podlaska, J. Gwardyński — Lublin, Kosidło J. — wieś Polichna, — listy Wasze otrzymaliśmy w miarę możliwości będziemy je publikować lub udzielimy Wam odpowiedzi w naszej stałej rubryce.

Mieszkańcy domu przy ul. Lubartowskiej 65 — proszeni są o zgłoszenie się do Redakcji.

Piwo tylko dla tych, którzy piją wódkę

O dziwnych praktykach niektórych restauratorów piszą nam ob. ob. Grabowski i Gil — pracownicy Centrali Mięsnej w Lublinie.



„3 września br. wstąpił do baru ob. Niewęgłowski przy ulicy Przechodniej na piwo. Usiadłszy przy stoliku wypilił dwie butelki piwa prosząc o następne dwie. Wtedy ob. Niewęgłowski oświadczył, że piwo nie daje mu zysku, „a jeśli chcecie pić piwo — bierzcie i wódkę”. W innym wypadku wynosił się prosząc o ludzkie czekają na wódkę”. Ponieważ odmówiliśmy picia wódki, ob. Niewęgłowski ustrył sposób wyprosił nas z lokalu.

Zapytujemy czy słuszne jest tego rodzaju postępowanie w tym czasie kiedy poważana jest walka z alkoholizmem? Zapytujemy również co to za nowe metody sprzedawania piwa tylko tym, którzy piją wódkę?”

Restauratorem, który chce wprowadzić tego rodzaju inowacje, winien jak najszybciej zainteresować się Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego.

Dlaczego nie ma papierosów w bufecie kolejowym?

O bufecie na stacji kolejowej Zwierzyniec — Białe Słup pisze nam czytelnik P. E. z Józefowa:



„W dniu 1 września br. jadąc do Biłgoraja chciałem kupić na stacji kolejowej Zwierzyniec — Białe Słup papierosy. Niestety bufet stacyjny sprzedaje je jedynie znajomym. Zauważyłem to wtedy gdy prosiłem strażnika, aby kupił mi papierosy. Dowiedziałem się, że w bufecie są papierosy, ale nie wszystkim są sprzedawane, ponieważ właściciel bufetu nie posiada pozwolenia na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Natomiast wódka, co prawda również znajomym, jest sprzedawana w tymże bufecie, chociaż jest to niedozwolone.

Wydaje mi się, że co jak co, ale papierosy powinny być sprzedawane w bufetach stacyjnych.”

Słuszne uwagi naszego czytelnika kierujemy pod adresem zawiadowcy stacji Zwierzyniec — Białe Słup oraz DOKP Lublin.

Garbów prosi o komunikację

Od pracowników cukrowni Garbów otrzymaliśmy poniższy list.



„Garbów położony jest daleko od linii kolejowej i je dynym środkiem lokomocji są autobusy, którymi jednak nie można się dostać do Lublina. Za równo autobusy PKS jak i prywatne są zazwyczaj przepełnione i nie zabierają ludzi, którzy w wielu wypadkach po kilka dni nie mogą dostać się do autobusu. Podobnie przed-

stawia się dojazd do Garbowa z Lublina, ponieważ autobusy zabierają pasażerów jedynie na dłuższe dystanse. Osoby, chcące się dostać do Jastkowa, Garbowa czy Markuszowa, muszą kupować bilet do Puław lub dalej. Uważamy, że jeśli PKS nie może uruchomić specjalnych wozów, mogłyby objąć tę linię Miejska Komunikacja Samochodowa w Lublinie. Sprawa ta bowiem jako jedna z naszych największych bolączek powinna być rozpatrzona i załatwiona pomyślnie.”

Sprawą tą zainteresują się zarówno PKS jak i MKS.